

LWP w błękitnych hełmach

31 grudnia 2013

Od wielu lat udział żołnierzy polskich w misjach zagranicznych jest kluczową formą aktywności Wojska Polskiego. Wszyscy słyszeli o Iraku i Afganistanie, a wcześniej o Bałkanach. Pierwsza duża misja pokojowa był jednak organizowana jeszcze przez Siły Zbrojne PRL dokładnie 40 lat temu...



Bliski Wschód po raz kolejny stanął w ogniu konfliktu zbrojnego gdy 6 października 1973 r. wybuchła tzw. wojna Jom Kippur. W dniu żydowskiego święta religijnego oddziały egipskie rozpoczęły ofensywę na pozycję izraelskie na Półwyspie Synaj, zaś Syryjczycy zaatakowali Wzgórza Golan. Mimo początkowych sukcesów siła arabskich armii Izraela udało się powstrzymać natarcie i wyprowadzić kontrofensywę, które dotarły 40 km od Damaszku (tam zatrzymały ją oddziały irackie które włączyły się do konfliktu) oraz odbiły Półwysep Synaj i dotarły na zachodni brzeg Kanału Sueskiego. Chociaż 22 października zawarto rozum, w dalszym ciągu trwały działania wojenne, które doprowadziły do okrążenia wojsk egipskich na wschód od Suezu i kryzysu w stosunkach amerykańsko-radzieckich. Przegrany prezydent Egiptu Anwar Sadat zgodził się na zawieszenie broni, która weszło w życie 27 października.

Już 25 października 1973 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała Rezolucję nr 340 w której wezwała do wstrzymania działań i wycofania się na pozycje zajmowane 22 października. 27 października Sekretarz Generalny ONZ Kurt Waldheim przedstawił Radzie projekt operacji pokojowej na Bliskim Wschodzie realizowanej przez Drugie Doraźne Siły Zbrojne ONZ na Bliskim Wschodzie (UNEF II – pierwsza zgrupowanie o tej nazwie działała w tym rejonie w latach 1956-1967), które miały objąć kontrolę nad strefą buforową na Synaju. Przy tworzeniu zgrupowania zastosowano zasadę tzw. sprawiedliwej reprezentacji geograficzno-politycznej kontyngentów, reprezentujących różne kontynenty i bloki polityczne. Zgodę na udział w operacji wyraziły: Austria, Finlandia, Ghana, Indonezja, Irlandia, Kanada, Kenia (ostatecznie nie wysłała wojsk na operację), Nepal, Panama, Peru, Polska, Senegal i Szwecja. Dowództwo DSZ objął fiński generał Ensio Siilasvuo, dotychczasowy szef sztabu sił ONZ na Cyprze (UNFICYP). Z wyspy rozdartej konfliktem grecko-tureckim przerzucono także pierwsze oddziały rozgraniczające zwaśnione strony bliskowschodniego sporu.

PRL NA STRAŻY POKOJU

Jedną z głównych ról międzynarodowych pełnionych przez Polskę w okresie powojennym była rola rzecznika pokoju międzynarodowego. Warszawa odwoływała się tu do swojej tragicznej historii najnowszej, która miała zobowiązywać Polaków do podejmowania działań na rzecz realizacji hasła „Nigdy więcej wojny!”. Oprócz licznych akcji o charakterze propagandowym (Kongresy Obrońców Pokoju, podpisywanie apelu sztokholmskiego w 1950 r.) Polska podejmowała też starania na rzecz rozbrojenia w Europie (Plany Rapackiego i Gomułki) oraz unormowania stosunków z Niemcami (oczywiście w sposób korzystny dla PRL).

Dyplomacja polska miała też doświadczenie udziału w konkretnych inicjatywach pokojowych. W 1953 r. Polska weszła (obok Czechosłowacji, Szwajcarii i Szwecji) w skład Komisji

Nadzorczej Państw Neutralnych w Korei, nadzorującej zawieszenie broni między Północą a Południem. Misja Polska stacjonująca w Pamundżon liczyła 302 osoby, w tym 116 oficerów. Początkowo prowadzono normalne działania inspekcyjne, od 1956 r. wygaszane z powodu licznych konfliktów i braku postępów w procesie pokojowym. Radykalnie zmniejszono też liczebność delegacji (do ok. 10 członków). Wciąż funkcjonująca KNPN spotyka się dziś w zasadzie już tylko doraźnie i nie pełni istotnej roli. Polska uczestniczyła też (wraz z Indiami i Kanadą) w pracach Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Indochinach działającej od 1954 r. W Kambodży komisja działała do 1969 r., w Laosie do 1957 r. i w latach 1962-1975, w Wietnamie natomiast do 1975 r., chociaż w latach 1963-1973 jej znaczenie było marginalne. Na prośbę rządu Nigerii czterech polskich oficerów uczestniczyło także (razem z reprezentantami Kanady, Szwecji, Wielkiej Brytanii, ONZ i OJA) w Międzynarodowej Grupie Obserwatorów, która w latach 1968-1970 kontrolowała działania wojsk rządowych w czasie wojny z secesjonistami w Biafrze.

Drugim ważnym kontekstem zaangażowania PRL w operację pokojową na Bliskim Wschodzie była polska polityka zagraniczna lat 70. Ekipa Edwarda Gierka łączyła czołobitność wobec ZSRR z dużym zaangażowaniem (wspieranym przez samego I sekretarza) w budowę dobrych stosunków z RFN, Francją i Stanami Zjednoczonymi. Wpisywano się w ten sposób w charakterystyczną dla tego okresu politykę detente, czyli budowania nici współpracy między Wschodem a Zachodem. Wysłanie polskich oddziałów na Synaj było więc dowodem znaczenia Polski Ludowej na arenie międzynarodowej – w naturalny sposób wpisywało się to w gierkowską propagandę sukcesu, która kładła nacisk także na sukcesy w polityce zagranicznej. Można zastanawiać się też, jaki wpływ na decyzję polską miała chęć ocieplenia wizerunku Warszawy po sierpniu 1968 r., kiedy to oddziały LWP wzięły udział w interwencji wojsk państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

Polska odpowiedziała więc pozytywnie na inicjatywę Kurta Waldheima. Już 3 listopada 1973 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję o zaangażowaniu się w UNEF II, zaś 26 listopada odpowiednią uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Ministrów. Tego samego dnia Minister Obrony Narodowej gen. Wojciech Jaruzelski wydał rozkaz o utworzeniu Jednostki Specjalnej Wojska Polskiego mającej wziąć udział w operacji pokojowej na Synaju.

BLOK WSCHODNI WYSYŁA ŻOŁNIERZY W ŚWIAT

Kontyngentom pokojowym przydzielono różne zadania. Zadania operacyjne w strefie buforowej pełniły m.in. oddziały szwedzkie, fińskie, indonezyjskie czy ghańskie. Polsce oraz Kanadzie wyznaczono prowadzenie działań logistycznych. Sytuacja ta już od początku przysparzała licznych problemów. Po pierwsze, wymagała podzielenia zadań pomiędzy dwie armie, mające różne doktryny realizowana „żywienia wojska” i organizacji tyłów. Po drugie, zmuszała do współpracy siły zbrojne dwóch państw znajdujących się w przeciwnych blokach polityczno-wojskowych. Od 6 do 22 listopada 1973 r. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku toczyły się rozmowy przedstawicieli obydwu stron, które miały ustalić warunki współpracy. Po trudnych negocjacjach ustalono, że Polacy zajmą się prowadzeniem pracy inżynierskich (odpiaszczanie i naprawa dróg, rozminowywanie, budowa i naprawa budynków koszarowych), transportem zaopatrzenia, wydobywaniem i uzdatnianiem wody pitnej oraz organizacją szpitala dla całego kontyngentu. Kanadyjczycy mieli zająć się służbą kwatermistrzowską, łącznością oraz transportem lotniczym. Obydwa kontyngenty miały też wystawić swoje reprezentacje do oddziałów Żandarmerii Wojskowej.

Pierwszą zmianę polskiego kontyngentu organizowano na bazie 6. Pomorskiej Dywizji Powietrznodesantowej z Krakowa, wchodzącej w skład Warszawskiego Okręgu Wojskowego. Jednostka ta, powstała w 1957 r., stanowiła elitę ówczesnego LWP prezentowaną przy wszystkich militarnych i politycznych

okazjach – od manewrów Układu Warszawskiego do defilad z okazji rocznicy ludowego państwa. W 1968 r. wykorzystano ją także (w drugim rzucie) podczas operacji „Dunaj” w Czechosłowacji. Nie dziwi więc fakt, że „czerwone berety” wykorzystano także do szybkiego formowania kontyngentu pokojowego na Bliskim Wschodzie – pierwszego w historii pochodzącego z bloku socjalistycznego. Oczywiście kontyngent wzmocniono także specjalistami z innych jednostek (głównie inżynierskich) WOT, kompanię transportową sformowano zaś na bazie 10. Sudeckiej Dywizji Pancerniej w Opolu. Dowódcą pierwszej zmiany został płk Jerzy Jarosz, szef sztabu 6. PDP.

W PIASKACH EGIPITU

Lotniczy przerzut żołnierzy nad Nil rozpoczął się już 16 listopada 1973 r. Wraz z nimi przetransportowano lekki sprzęt, zaś samochody i sprzęt ciężki popłynął drogą morską. Początkowo Polaków i Kanadyjczyków zakwaterowano w rejonie Kairu, w czerwcu 1974 r. utworzono bazę UNEF II w Ismaili, położonej nad Kanałem Sueskim w połowie drogi między Port Saidem a Suezem. Bataliony logistyczne POLLOG i CANLOG zajęły tam bazę Al Ghala.

W skład Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej na Bliskim Wschodzie wchodziło jednorazowo ok. 1000 żołnierzy (826 na pierwszej zmianie i 1014 na ostatniej). Każdą z dwunastu zmian, odbywających półroczną służbę, wystawiały na zmianę kolejno Warszawski, Pomorski i Śląski Okręg Wojskowy. Rotacji dokonywano zwykle w maju i listopadzie. Łącznie w okresie trwania misji przez Synaj przewinęło się 11629 osób. Żołnierze polscy stacjonujący na Bliskim Wschodzie aż do 1989 r. nie mogli w czasie trwania swojej zmiany wyjeżdżać z kraju stacjonowania a także być odwiedzanymi przez bliskich.

Oddziały polskie po przybyciu na Synaj od razu zostały wyznaczone do dwóch zadań: przygotowania stacji uzdatniania wody oraz zabezpieczenia tzw. 101 kilometra szosy Kair-Suez, na którym odbywały się rozmowy egipsko-izraelskiej grupy

roboczej, która pod egidą ONZ ustalała szczegóły rozejmu. Polscy sprawdzili to miejsce pod kątem materiałów wybuchowych a żandarmi z WSW pilnowali porządku i bezpieczeństwa miejsca spotkań. Na Synaju przez cały okres służby stale stacjonowali tylko saperzy i żołnierze zajmujący się uzdatnianiem wody, reszta oddziałów znajdowała się w dużych miastach (Suez, Port Said) bądź w bazie Al Ghala. Jak podawały oficjalne statystyki, Polacy w czasie służby na Synaju wykryli i zniszczyli 14 791 sztuk min, bomb i pocisków artyleryjskich oraz 282 654 sztuk amunicji strzeleckiej, które zalegały w piaskach półwyspu, będącego świadkiem kilku konfliktów egipsko-izraelskich. Polscy kierowcy przewieźli też 419 532 tony różnego rodzaju ładunków, zaś specjaliści od uzdatniania wody przygotowali na potrzeby UNEF II ponad 383 tys. metrów sześciennych wody. Prowadzono też liczne prace inżynieryjne, przede wszystkim drogowe i budowlane.

Liczby jak zwykle niewiele mówią o rzeczywistości służby. Pierwszym z problemów były warunki klimatyczne, przede wszystkim duża rozbieżność temperatur na Synaju, wahająca się od 60-70 stopni Celsjusza w słońcu do zerowych temperatur nocą. Szczególne warunki prowadziły też do większego niż w warunkach środkowoeuropejskich zużycia sprzętu. Problemy sprawiała też infrastruktura udostępniona żołnierzom ONZ, przede wszystkim stare koszary egipskie (niektóre XIX-wieczne) bądź też źle przygotowane do funkcjonowania baraki. Jednak jak przypadkiem zauważył w rozmowie z polską prasą wojskową szwedzki gen. Stahlem: „Jeżeli można cokolwiek wspomnieć w tym względzie, uważam, że może to być typowe dla żołnierzy polskich, otóż oni nigdy na nic nie narzekają, mimo iż warunki zakwaterowania nie są najlepsze.”

Polacy zorganizowali też szpital polowy w Ismaili rozlokowany w willowej zabudowie wybudowanej kiedyś dla rodzin pracowników Towarzystwa Kanału Sueskiego. Obsługę tej placówki stanowiły w większości pielęgniarki, które w czasie służby w Egipcie przeszły trzymiesięczny kurs podoficerski. Szpital otwarto

oficjalnie 20 lipca 1974 r. po kilkumiesięcznej pracy adaptacyjnej, wykonanej przez polskich żołnierzy i personel medyczny. Szpital dysponował 50 łózkami z oddziałami wewnętrznym, chirurgicznym i zakaźnym. W placówce leczono ok. 3,5 tys. osób.

U STÓP HERMONU

Choć w październiku 1973 r. Izrael i Syria wprowadziły zawieszenie broni w rejonie Wzgórz Golan, wciąż dochodziło tam do incydentów zbrojnych. Dopiero 31 maja następnego roku obydwa państwa podpisały rozejm, w wyniku którego w rejonie tym powstała strefa buforowa. Tego samego dnia Rada Bezpieczeństwa ONZ wydała rezolucję nr 350, która tworzyła Obserwacyjne Siły ONZ do Spraw Nadzorowania Rozdzielenia Wojsk (UNDOF). Miały one współdziałać z UNEF II i składać się ze 1250 żołnierzy polskich, kanadyjskich, austriackich i peruwiańskich.

4 czerwca 1974 r. z baz na Synaju wyruszyła grupa 92 polskich żołnierzy dowodzonych przez mjr Eugeniusza Nowaka, która miała rozpocząć działania na Wzgórzach Golan. Po przebyciu w ciągu 36 godzin 750 kilometrów kolumna polskich pojazdów dotarła do obozu Kanaker 40 km od Damaszku, gdzie rozpoczęto przygotowania obozu Wydzielonej Grupy Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej a także zaczęto prowadzić akcję transportową i saperską.

Polacy na Wzgórzach Golan otrzymali identyczne zadania jak na Synaju, tzn. pełnienie służby transportowej, saperskiej i inżynierskiej. Problem sprawiały ostre warunki klimatyczne u stóp Hermonu. „Błękitnym hełmom” doskwierała zima, zwłaszcza pierwsza na przełomie 1974 i 1975 r., kiedy mieszkający w prowizorycznych i źle ocieplonych barakach żołnierze musieli zmierzyć się z ulewnymi deszczami i silnym wiatrem. Polacy dzielili obóz z kontyngentem austriackim, z którym kontakty ograniczano oficjalnie tylko do zadań służbowych.

PRACA POLITYCZNA NA MISJI

Pion polityczny LWP przywiązywał dużą uwagę do stanu moralno-politycznego polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie. W Ismaili stworzono całą infrastrukturę przeznaczoną do zapewnienia żołnierzom dobrych warunków wypoczynku, m.in. klub oficerski „Piramida”, klub „Sfinks”, kawiarnię „Gryf”, kino „Skorpion”, bibliotekę czy boisko sportowe. Żołnierze służący na Wzgórzach Golan z czasem wybudowali nawet własny basen, który był w oczach żołnierzy innych krajów szczególnie atrakcją. Co tydzień z Warszawy przyjeżdżało kilka filmów fabularnych oraz nagrania telewizyjne, które wyświetlano żołnierzom. Zorganizowano rozgłośnie radiową „Słońce”, która w szczytowym okresie posiadała profesjonalny sprzęt i prowadziła 4-godzinną audycję dla żołnierzy zawierającą m.in. serwis informacyjny i koncert życzeń. Dwa razy w tygodniu do Egiptu dostarczano też polską prasę (na Wzgórze Golan raz w tygodniu), już w grudniu 1973 r. rozpoczęto też wydawanie specjalnie na potrzeby polskiego kontyngentu magazynu ilustrowanego „Żołnierz Polski” (nazywanego też „Żołnierzem Pustynnym”).

W ramach dni wolnych od służby żołnierze mogli uczestniczyć w wycieczkach turystycznych do najważniejszych atrakcji Egiptu – Kairu, Suezu, Aleksandrii, Memfis, Sakkary i oczywiście pod piramidy. Organizowano także kilkudniowe wyjazdy do Luksoru oraz Syrii, zaś żołnierze ze Wzgórz Golan przyjeżdżali nad Nil. „Błękitne hełmy” odwiedzali też z gościnnymi wykładami polscy archeolodzy prowadzący na Bliskim Wschodzie wykopaliska. Co ciekawe, żołnierze LWP oficjalnie opiekowali się też grobami polskich żołnierzy z czasów drugiej wojny światowej z Brygady Strzelców Karpackich i 2. Korpusu, którzy służyli w Egipcie lub też znaleźli się tam w drodze z Iranu i Palestyny do Włoch.

Oczywiście nie mogło zabraknąć też normalnej pracy propagandowo-agitacyjnej. Żołnierze zawodowi odbywali w tygodniu 2-godzinne zajęcia ze szkolenia politycznego, zaś

żołnierze służby zasadniczej 4-godzinne. Obydwie grupy miały też przeznaczony czas (odpowiednio: godzinę i dwie godziny tygodniowo) na bieżącą informację polityczną. Kwestie ideowo-polityczne przemycano też przy innych okazjach, chcąc utwierdzić w żołnierzach przekonanie, iż reprezentują oni nie tylko Siły Zbrojne PRL, ale także cały Układ Warszawski.

Problemem numer jeden były więc kontakty z żołnierzami innych armii. O ile w wypadku mieszkańców Trzeciego Świata oficjalnie promowano przyjaźń i braterstwo, o tyle sprawą zasadniczą były relacje z Kanadyjczykami, współpracującymi z Polakami w zakresie logistyki. Starano się zaznaczać dystans i podkreślać potrzebę „godnego zachowania” i „zachowania klasowej i politycznej odrębności”. Nie zawsze się to udawało. Do kraju meldowano m.in. o próbach przekazania Polakom materiałów „obcych ideologicznie” i „antysocjalistycznych”: „od modlitewników i innych materiałów o treści religijnej, poprzez wydawnictwa pornograficzne, playboy’e, do wydawnictw jawnie antysocjalistycznych. Kanadyjczycy zachęcają naszych żołnierzy na wyświetlane w ich kinach filmy pornograficzne. W tym stanie rzeczy czujność ideologiczna i polityczna jest stale bardzo istotną sprawą pracy partyjno-politycznej w jednostce. [...] [Polacy wobec tych materiałów zajęli stanowisko] w pełni dojrzałe, a odbiegające od niego przypadki tłumaczyć należy młodzieńczą ciekawością i brakiem doświadczenia.”

SUKCES W WALCE O POKÓJ

W 1977 r. prezydent Egiptu Anwar Sadat nawiązał kontakty z Izraelem i rozpoczął proces pokojowy, który zakończył się podpisaniem porozumienia w Camp David we wrześniu 1978 r. i traktatu pokojowego 26 marca 1979 r. W naturalny sposób doprowadziło to do wygaśnięcia mandatu UNEF II, którego działalność zakończono 24 lipca, a w ciągu dwóch miesięcy przeprowadzono operację wycofania sił pokojowych z Synaju. Po prawie sześciu latach doszło do zakończenia polskiej misji pokojowej w Egipcie. W czasie jej trwania zginęło dziesięciu żołnierzy – większość z nich (ośmiu) stała się ofiarą wypadków

z minami, kolejnych 17 odniosło w ten sposób rany.

Likwidacja UNEF II nie przerwała działalności UNDOF. Na Wzgórzach Golan w 1979 r. utworzono Polski Kontyngent Wojskowy w Syrii, liczący 150 żołnierzy i spełniający te same zadania o charakterze logistyczno-inżynieryjnym. Od 1993 r. kontyngent, jako POLBATT, pełnił zadania operacyjne (posterunki, patrole, ochrona cywilów i pracowników ONZ). Polacy wycofali się spod Hermonu w 2009 r., w ramach ograniczania polskiego zaangażowania w misje oenzetowskie. Misja na Wzgórzach Golan była więc najdłuższą misją pokojową w historii Wojska Polskiego – trwała dokładnie 35 lat.

Bez wątpienia misja Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej zakończyła się dla LWP sukcesem, związanym również ze zdobyciem doświadczenia w prowadzeniu tego typu operacji. Na marginesie warto dodać, że dowódca pierwszej zmiany, płk Jerzy Jarosz, został wpisany do Honorowej Księgi Czynów Żołnierskich, skierowany na kurs Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR im. Klimenta Woroszyłowa w Moskwie, a w 1978 r. otrzymał nominację generalską. Inną wymierną korzyścią były wpływy dewizowe – Polska nie tylko nie dopłacała do misji pokojowej, ale jako jeden z nielicznych krajów czerpał z niej zyski (przy okazji przechwytyjąc pieniądze przeznaczone na żołd żołnierzy i oficerów).

Przede wszystkim jednak misja była okazją do budowania wizerunku kierownictwa partyjno-państwowego w kraju i za granicą. Udział Polaków w operacji „niebieskich beretów” dawał ekipie Edwarda Gierka prestiż i pozwalał pokazywać znaczenie międzynarodowe PRL. Wokół misji czyniono wiele zabiegów propagandowych, a temat był stale obecny w mediach. Dobrze pokazują to wspomnienia płk. Eugeniusza Stefaniaka, w 1974 r. zastępcy ds. politycznych dowódcy 7. Łużyckiej Dywizji Desantowej w Gdańsku (tzw. „niebieskich beretów”), która wystawiała drugą zmianę PWJS. Stefaniak wspomina: „[...] również kierownicze gremia województwa gdańskiego nadały specjalną rangę sprawom utrzymania kontaktu z Polską Wojskową Jednostką

Specjalną. Stąd też bardzo dużo mówiło się, tym razem nie o niebieskich, lecz już błękitnych beretach w lokalnej telewizji, radiu i prasie. Młodzież pisała do żołnierzy listy i pocztówki, a w zakładach pracy prowadzono akcję na rzecz symbolicznych upominków z okazji świąt pod hasłem „Rodacy swoim żołnierzom”.

O tym jak bardzo można było wykorzystać propagandowo udział polskich żołnierzy w misji na Bliskim Wschodzie świadczy fragment historii LWP wydanej w 1988 r., czyli w schyłkowym okresie PRL. Służbę Polskiej Wojskowej Jednostki Specjalnej wpleciono tam w górnolotne konteksty polityczne i historyczne: „Zgodnie z tysiącletnimi, postępowymi tradycjami polskich sił zbrojnych, które niemal zawsze broniły interesów niepodległości i pokoju w imię hasła „Za wolność Waszą i naszą”, ludowe Wojsko Polskie te tradycje rozszerza, wzbogaca, wyprowadza na szerokie forum międzynarodowe. Jest to konkretny wkład naszego wojska w budowę i utrwalanie pokoju w imię nowego hasła, uwzględniającego realia współczesnego świata – „Za Wasz i nasz pokój”.

Po 1989 r. zaangażowanie Wojska Polskiego w operacje pokojowe znacznie wzrosło, ich realia były już jednak inne...

Autor: Tomasz Leszkowicz

Zdjęcie: Grażyna Rutowska (zbiory NAC, 40-9-282)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. Ciechanowski Grzegorz, Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953-1989, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

2. Grot Leszek, Konecki Tadeusz, Nalepa Edward, Pokojowe dzieje Wojska Polskiego, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1988.

3. Stefaniak Eugeniusz, Byłem oficerem politycznym Ludowego Wojska Polskiego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
4. Wejner Edward, Wojsko i politycy bez retuszu, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.